Nr. 124. Kraków, Piątek 31 Maja 1895. Rocznik XIV.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie* |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.



## „Wielkoduszny czyn dr. Molina“.

Profesor Molin zdecydował się nareszcie na zwrot kwot pobranych od p. Ignacego Żółtowskiego, jeżeli samowolne i intencyom szlachetnego dawcy wręcz przeciwne rozporządzenie otrzymanemi pieniądzmi można uważać za zwrot uczciwie i rzetelnie wykonany. Ulubieniec „Silesii“ i p. Haasego przeznaczył te kwoty na stypendya dla uczniów gimnazyum cieszyńskiego, i to nawet dla uczniów Polaków, ale dołożył do tego warunek, aby stypendysta był przejęty duchem niemieckim *(deutsch freund ich gesinnt)*. W ten sposób fundusze p. Żółtowskiego, przeznaczone pierwotnie na wsparcie Polaka, przejętego patryotyzmem, a obecnie przekazane na polskie gimnazyum w Cieszynie, mają być użyte na cele germanizacyjne.

Oto list p. Molina do dyrektora gimnazyum w Cieszynie: „Do Świetnej Dyrekcyi c. k. Gimnazyum w Cieszynie! Mam zaszczyt przesłać niniejszem Świetnej Dyrekcyi kwotę 50 złr. i prosić o następujące jej użycie: Drobna ta kwota ma być o ile możności jak najprędzej wręczoną uczniowi ósmej klasy, który wykaże się następującemi warunkami: 1) powinien zarówno potrzebować jak i być godnym wsparcia; 2) pochodzić od rodziców Ślązaków narodowości polskiej i być przejętym duchem niemieckim; 3) zarówno w nauce języka niemieckiego jak w nauce języka polskiego wykazywać postępy zadawalniające. Wyboru dokonać mają uczniowie tej samej klasy, a zatwierdzi go kolegium profesorskie. — Gdyby kwoty tej nie można użyć w ósmej klasie, postanowienia powyższe odnoszą się do najbliższej klasy niższej. Czynem tym, który jeszcze przez dziewięć lat powtarzać zamierzam, pragnąłbym śląskiej młodzieży uczącej się pochodzenia polskiego zalecić, aby dobra swoich rodaków szukała w stosunku do Niemców o ile możności najprzyjaźniejszym. Kreśląc się i t. d. Dr. Jan Molin“.

Wolno p. Molinowi rozporządzać własnemi funduszami, jak mu się podoba, a po jego dotychczasowem postępowaniu nie można się było spodziewać, aby używał ich na cel uczciwy i patryotyczny. „Silesia“, ogłaszająca ten list, dodaje jednak komentarz, według którego dar p. Molina ma być odpowiedzią na list p. Żółtowskiego. Nikt też wobec dotychczasowego przebiegu sprawy i treści pisma eksprofesora do dyrekcyi cieszyńskiego gimnazyum inaczej nie pojmie jego „wielkodusznego czynu“, jak „Silesii“ podoba się nazywać postępek dra Molina. Wobec tego stwierdzić nam należy, że nikt uczciwy daru renegata nie będzie uważał za zwrot pieniędzy otrzymanych pod pozorem przygotowania się do służby dla Ojczyzny i sprawy narodowej. Nikt też uczciwy nie poważyłby się w ten sposób rozporządzać pieniądzmi, których, wobec niedotrzymania warunków, za swoje uważać nie powinien. P. Molin ma jednak własną etykę, która pozwala kąsać rękę dobroczyńców i lizać stopy tych, którzy kopią. Na tej drodze może on zaprowadzić bardzo daleko w pochwałach „Silesii“, nie potrafi jednak zetrzeć znamienia pogardy, którą napiętnowali go rodacy. Już dzisiaj „Silesia“ nie szczędzi słów uznania dla „dzielnego syna naszej Ojczyzny“, ale chyba nie pierwszy to raz niemieckie pisma unoszą się nad tem, co w oczach ludzi uczciwych jest wstrętnem i nikczemnem — bo zdradą najświętszych obowiązków.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Wiedeń,** 29 maja.

(?) Koalicya zdaje się niebawem już ogłosi niewypłacalność, gdyż żadnego nie dotrzymuje terminu i ustawicznie „prolonguje“.

Jak wiadomo, wyznaczono na poniedziałek posiedzenie komisyi podatkowej, na którem miano obradować nad wnioskiem Dipaulego. Termin odroczono a zaproszenia na najbliższe posiedzenie tej komisyi podawały jako przyczynę odroczenia „niedyspozycyę referenta“. Ten powód odroczenia był stwierdzeniem tego, jak rozpaczliwych sposobów koalicya się ima, żeby uniknąć starcia na otwartem polu. W tej samej chwili bowiem, gdy członkowie komisyi podatkowej czytali na zaproszeniach o niedyspozycyi referenta — tenże referent stał na trybunie w Izbie i z niesłychaną krewkością perorował Młodoczechom na temat zachowania się w parlamencie.

Podziwiać więc należy wobec tego siłę odgadywania przewodniczącego komisyi podatkowej p. Mengera, który w południe już wiedział, że zdrów jak ryba referent, wieczorem nagle zachoruje. Byłoby bardzo zajmującem, gdyby p. Menger zechciał ks. Windischgrätzowi wyprorokować, jak długo jeszcze będzie zmuszonym siedzieć na fotelu ministeryalnym — i ile razy wypadnie mu jeszcze ukrywać twarz w dłoniach, gdy mu, jak onegdaj p. Prade, z ław opozycyi ciskać będą zarzuty, że swojem nazwiskiem „pokrywa tak niecną komedyę“, jaką koalicya odgrywa w sprawie reformy wyborczej.

Zaraz następnego dnia ogłosiła koalicya drugą prolongatę, mianowicie odroczono posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej. Kwestya ta ze względu na referenta, którego tym razem nie uczyniono chorym, bliżej nas obchodzi. Jak już przed kilku dniami telegrafowałem, panuje w kołach poselskich polskich wielkie niezadowolenie z tego powodu, że p. Rutowski przyjął referat w sprawie reformy wyborczej, o który, jak jedni twierdzą, z wielką ubiegał się natarczywością, a wedle twierdzenia innych zaś przyjął, ponieważ wszyscy radzi byli uchylić się od tak przykrego obowiązku.

Niezadowolenie w Kole polskiem motywowano tem, że skutkiem objęcia referatu przez p. Rutowskiego—Polacy przyjmują wielką odpowiedzialność i że oni w wielkiej części będą musieli ponosić koszta niepowodzenia całej tej akcyi. Jeszcze projekt reformy nie ujrzał światła dziennego, a już okazała się słuszność tych przewidywań, wczoraj już bowiem musiał p. Rutowski rządowi koalicyjnemu i dwom innym stronnictwom koalicyjnym posłużyć za parawan. Osobiście może mu to sprawiać przyjemność, wiemy jednak, że Koło polskie do odegrania tej roli zupełnie nie ma ochoty, a wola Koła polskiego przejawi się zapewne przy wyborze referenta dla reformy wyborczej dla plenum Izby...

Po uzasadnieniu wniosku nagłego ogłoszenia projektu reformy wyborczej jeszcze przed świętami, wstał przewodniczący komisyi dla reformy wyborczej p. Widmann i w swojem „wyjaśnieniu“, jako główną przyczynę odroczenia sprawy reformy wyborczej podał okoliczność, że referent Rutowski sprawozdania jeszcze nie ukończył. Poseł Rutowski patrzył mu przytem w twarz, uśmiechając się zapewne dlatego, że p. Widmanowi tak gładko przychodzi mijać się z prawdą...

Dziś odbędzie się wybór burmistrza miasta Wiednia. Według ostatnich biuletynów, Lueger, na wypadek, gdyby został wybrany burmistrzem, wyboru nie przyjmie, a to dlatego, ponieważ wiadomo już, że cesarz jego wyboru nie zatwierdzi. Pogłoski te pochodzą ze strony frakcyi liberalnej, to należy dodać dla oceny jej wartości. Zresztą sami liberali przyznają, że sytuacya w ratuszu niemal co godzinę się zmienia i że przygotowani są na niespodzianki.

## Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności.

Wspominaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, że t. zw. Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności odbyło na uczczenie pamięci apostołów słowiańskich św. Cyryla i Metodego uroczyste posiedzenie nadzwyczajne. Obecnie dzienniki rosyjskie zamieszczają dokładne sprawozdania z tego posiedzenia, szczególnie zwracając uwagę na dwie mowy, wypowiedziane na posiedzeniu przez Smirnowa i Kułakowskiego, które mają dowodzić żywotności idei słowiańskiej w Rosyi, czyli w rosyjskiem rozumieniu — idei panslawistycznej. Jak się zdaje, Towarzystwo słowiańskie chce się zrehabilitować w opinii Słowian po pamiętnej mowie Łamańskiego, który przed rokiem wręcz oświadczył, że panslawizm rosyjski zbankrutował i że Rosya powinna zaniechać zupełnie dotychczasowej swej polityki słowiańskiej. W oświadczeniu Łamańskiego była przynajmniej szczerość i rzeczywisty wyraz zniechęcenia, wynikającego z niepowodzenia Rosyi na południowym wschodzie i wogóle niepowodzenia polityki rosyjskiej u Słowian. Inni mowcy Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności nie mają tej odwagi cywilnej, jaką miał Łamański i nie chcą uznać błędów polityki rosyjskiej względem Słowian. To też za pomocą czczych frazesów pragną osłabić wrażenie tego, co przez Łamańskiego wypowiedziane było pod wpływem życia i rzeczywistości.

W ten sposób jedynie tłómaczymy sobie obecnie wypowiedzianą mowę Smirnowa, który rozwodził się o kosmopolityzmie, że jest on wypaczeniem naturalnego rozwijania się miłości, która obejmuje przedewszystkiem rodzinę, naród własny, a następnie pokrewne ludy słowiańskie. Według Smirnowa idea powszechnego braterstwa ludów słowiańskich, której twórcami mają być Aksakow i Chomiakow, jest ideą politycznie nader żywotną, ideą, która zawsze ożywiała i ożywiać będzie politykę rosyjską. Jeśli zaś pośród Rosyan powstało niezadowolenie i oburzenie na Bułgarów, to jest to wewnętrzną sprawą słowiańszczyzny, nieporozumieniem, które rychło *en famille* załatwionem i usuniętem zostanie. Smirnow wierzy w przyszłość słowianofilskiej polityki rosyjskiej.

W podobnym duchu przemawiał Palmow, nadając tylko swej mowie więcej polemiczny charakter. — widocznie lepiej czuł, że zdyskredytowana idea słowianofilska potrzebuje obrony. To też bronił ją czczą frazeologią, oświadczając, że marne są wszelkie argumenta przeciwników i ich obliczenia, tchnące krótkowidztwem politycznem wobec niewzruszonej prawdy nauki słowianofilskiej, tej szczytnej idei, która powstała na tle miłości ku braciom Słowianom, prześladowanym za wolność i którą opromienia boska aureola prawosławia. Palmow uważa prawosławie za jeden z najważniejszych łączników ludów słowiańskich.

Ostrożniejszy od niego Kułakowski kładzie główny nacisk nie na wspólność wiary, lecz na wspólność kultury słowiańskiej. W tym duchu właśnie mówił prof. Kułakowski o Szafarziku, stawiając znakomitego uczonego czeskiego za wzór pracy na niwie narodowej, a ożywionej samowiedzą powszechno-słowiańską.

„Nowoje Wremia“, przytoczywszy w najświeższym numerze te przemówienia, kończy patetycznie: „Nie wyschło więc źródło żywej wody, lecz bije świetlanym potokiem, który gotów rozlać się w rzekę, w morze bezbrzeżne, ogarniające wszystkie ludy słowiańskie — takiego wrażenia doznał na posiedzeniu sprawozdawca wymienionego dziennika rosyjskiego; my zaś doznajemy wrażenia, że Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności nie czuje już widać pewnego gruntu pod nogami, skoro uciekać się musi do tak frazeologicznej polemiki z przeciwnikami słowiańskiej polityki rosyjskiej i taką czczością wypełnia swe posiedzenia.

## Przegląd polityczny.

**Kraków,** 30 maja.

W dziennikach lwowskich znajdujemy następującą, uwagi godną wzmiankę:

„Rada szkolna krajowa odpowiadając na zapytanie Wydziału krajowego w kwestyi poruszonej na ostatniej sesyi sejmowej sprawy założenia nowego utrakwistycznego seminaryum nauczycielskiego, zgodnie z opinią sejmowej komisyi szkolnej, uznała potrzebę utworzenia nowych seminaryów nauczycielskich męskich. Z uwagi jednak, że z rokiem szkolnym 1895/6 powstają dwa nowe seminarya nauczycielskie męskie, a mianowicie jedno utrakwistyczne w Sokalu, a drugie z językiem wykładowym polskim w Krośnie, sądzi Rada szkolna krajowa, że podejmowanie akcyi w sprawie założenia nowego seminaryum we wschodniej części kraju obecnie byłoby rzeczą przedwczesną, a z powodu braku nauczycieli, natrafiłoby na znaczne trudności. Dlatego też wyboru najodpowiedniejszej do założenia nowego seminaryum miejscowości Rada szkolna krajowa teraz przesądzać nie może“.

Wiadomość tę podano bez komentarzy, a przecież bezkrytycznie przyjmowaćby jej nie należało. Przedewszystkiem bowiem twierdzenie Rady szkolnej, jakoby na obsadzenie posad w nowem seminaryum brakło kandydatów, wydaje nam się pozbawionem wszelkiej podstawy. Braknąć może nauczycieli licho płatnych do szkółek wiejskich, lecz do seminaryum nauczycielskiego, gdzie są posady lepiej płatne, uważane za pożądany awans dla nauczycieli ludowych, kandydatów nigdy chyba nie braknie. Nie sądzimy, aby w jednym roku aż trzy seminarya otwierać, ale odkładać akcyę na termin nieoznaczony z obawy braku nauczycieli, naszem zdaniem, najmniejszej nie ma potrzeby. Liczne seminarya są najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciw brakowi nauczycieli wiejskich, gdyż biednej, miejscowej młodzieży ułatwiają w wysokim stopniu odbycie studyów. Jest to środek lepszy od stypendyów, a dla kraju tem cenniejszy, że rząd go opłaca.

*Z Petersburga.*

Z powodu pięćdziesięcioletniego jubileuszu służby ks. Łobanowa car Mikołaj nadał mu insygnia orderu Andrzeja z brylantami i wystosował reskrypt, w którym wyraża mu uznanie za jego zasługi na polu administracyi i polityki i między innemi pisze: „Kiedy po

## Trzeci tom książki p. St. Koźmiana o powstaniu r. 1863.

2 (Ciąg dalszy).

P. Koźmian ma zamiłowanie do pewnych formułek, które—skoro mu raz z pióra spłyną—chętnie po kilkakroć powtarza, nie zastanawiając się ani nad ich uzasadnieniem, ani nad ich doniosłością. Taką formułkę wynalazł sobie, gdy pisząc po kilkakroć o stopniu winy i odpowiedzialności, przypisując jednym same tylko omyłki, innym znowu błędy ale bez winy, innym i błędy i winy, i szaleństwo i bezsumienność — jednym rozum bez stałości, innym stałość bez rozumu, kwalifikując jednych na szaleńców innych na niedołęgów, wprowadza w trzecim tomie nową formułkę i nowy podział: celniejsza część narodu i część pośledniа. Celniejszą są oczywiście ci wszyscy, o których w tomie pierwszym napisał, że są „słowem“ konserwatyści — tych zaś wszystkich, którzy ruch ówczesny organizowali, kierowali nim i stali na jego czele, nazywa kilkakrotnie „poślednią częścią społeczeństwa“ (str. 237, 310, 325 i in.).

Są rzeczy, na które już doprawdy i oburzać się nie warto. Kto ludzi, którzy moralnie wznieśli się do wyżyn najwyższej ofiary i poświęcenia, a z których ta część, co przeszła katastrofę, w bardzo licznych jednostkach zajaśniała potem wysoką inteligencyą na różnych polach narodowej pracy — kto, powiadamy, tych ludzi nazywa „poślednią częścią“ społeczeństwa — ten widocznie zatracił, jeżeli je kiedy miał, poczucie i zrozumienie tego, co rozróżnia „celniejszych“ od „poślednich“. Dla nas pośledniа i najpośledniejszą częścią społeczeństwa są przedewszystkiem ci, którzy moralną atmosferę społeczeństwa zatruwają; którzy szerzą naokoło siebie wpływ demoralizujący, deprawacyjny i korupcyjny; których życie jest w sprzeczności faryzejsko wyznawaną i głoszoną religijnością. To jest „poślednі“ w społeczeństwie żywioł — ale nie ludzie, którzy życie kładli za swoją wiarę i za swoją miłość.

Kilkakrotnie powtarza się także formułka o „wojskowem powołaniu“ narodu polskiego. „Utworzenie Polski przeważnie wojskowej i wojskowo urządzonej, zapomocą geniuszu Napoleona, to jest zwrócenie Polaków do ich pierwotnego przeznaczenia i do zawodu, w którym celowali“ (str. 301). Piękne czyny wojenne w czasie listopadowego powstania dowodzą według p. Koźmiana, „iż narodu polskiego zawodem była wojskowość a nie polityka“ (str. 312). Jakaż szkoda, że autor poznał tę prawdę dopiero po roku 1863 i nie mógł jej wtedy zastosować do siebie! „Narodu polskiego powołaniem było, być społeczeństwem wojskowem“ (str. 377). Ładnie wyglądałaby nasza cywilizacya, gdybyśmy naprawdę byli wojskowem społeczeństwem! Że położenie geograficzne zmuszało nas przez całe wieki do tego, by żyć w ciągłem pogotowiu, żeśmy też w zawodzie wojskowym celowali, to prawda. Ale z tego bynajmniej nie wynika, żeby tak zawsze być miało, żeby wojskowość miała być przeznaczeniem narodu polskiego, bo w takim razie musielibyśmy chyba zwątpić o cywilizacyjnej naszej racyi bytu.

Do mnóstwa wad, jakie p. Koźmian zarzuca narodowi polskiemu, przybywa w tomie trzecim jeszcze jedna: skłonność do obłudy (str. 353). Zdawałoby się jednak, że społeczeństwo mające charakter wojskowy, a nie uzdolnione do polityki, chyba innemi wadami grzeszyć będzie ale nie obłudą.

Politykę powstańczą, a nawet i politykę Hotelu Lambert, opartą na idei niepodległości i obcej pomocy, nazywa p. Koźmian kilkakrotnie zemstą, odwetem za klęskę roku 1831 (str. 288, 313, 314, 333 i inne). Jest to obniżenie poziomu całej polityki polskiej od r. 1831. Nie zemsta była jej celem, nie odwet — ale ta idea niepodległości, której autor pozbyć się każe — a dowodu na to dostarcza cała ówczesna literatura polityczna, w której idea zemsty i odwetu zaledwie tu i owdzie się pojawia, a zawsze na pierwszym planie stoi idea niepodległego, państwowego bytu.

Tego bytu niepodległego odzyskanie było według p. Koźmiana utrudnione także i tem, że odbudowane państwo polskie nie miałoby wewnętrznych warunków trwałości. Te warunki „w społeczeństwie, które wskutek wad i błędów przestało istnieć jako państwo, które pozbawione od przeszło pół wieku niepodległości, a od przeszło ćwierć wieku istotnego bytu narodowego, nie mogło było w sztuce rządzenia samem sobą wykształcić się, stępiony miało zmysł polityczny i niedokonaną reformę społeczną, trudnemi były do odnalezienia; takie społeczeństwo dostatecznych rękojmi silnego bytu samoistnego dać nie mogło“ (str. 254). A na poparcie tego zdania, które autorowi służy do usprawiedliwienia, dlaczego Francya nie wzięła się szczerze do odbudowania Polski — przytacza jeszcze całą osnowę listu Talleyranda do ks. Castlereagh z roku 1815 — w którym francuski dyplomata powiada między innemi, że „przywrócenie niepodległości Polski nieodzownie wskrzesiłoby jej anarchię“ i pociesza, że „Polacy pod obcemi rządami dojdą do dojrzałości, której osiągnąć nie zdołali przez dziesięć wieków niepodległości i jest to jedyny sposób uczynienia ich europejskim narodem“. I z tak haniebnym sądem o Polakach p. Koźmian solidaryzuje się, gdy list ten bez zastrzeżeń przytacza na poparcie swoich własnych, takich samych, tylko mniej jaskrawo wypowiedzianych poglądów! A toż to przecie jest mowa wszelkich nieprzyjaciół Polski, którzy, od rozbiorów począwszy, aż do dni dzisiejszych, głoszą nieustannie, że rozbiór anarchicznej Polski był dobrodziejstwem dla cywilizacyi, dla Polaków samych, którzy w niewoli dopiero szczęśliwym będą narodem i przez knut tylko mogą być ucywilizowani.

Widząc w narodzie polskim tak rozliczne i tak wielkie błędy i wady, taką niepoprawność i taki nierozum, że nawet przymioty dobre przez brak miary zamieniają się w wady — przyjmując teoryę wrogów naszych, iż społeczeństwo polskie nie daje „dostatecznych rękojmi silnego bytu samoistnego“ — dochodzi naturalnie p. Koźmian do takich także wniosków:

„Że konieczność odbudowania Polski nie istniała, dowodzą dzieje porozbiorowe. — Świat szedł i idzie dalej swoim trybem, ani szczęśliwszy, ani nieszczęśliwszy, niż kiedy państwo polskie istniało“ (str. 302). Naturalnie! Świat szedł i idzie dalej swoim trybem! Ale jakim? Czy upadek Polski nie wywarł żadnego wpływu na ten tryb i na stosunki europejskie? To jest przecież wprost niemożliwe, wprost ze zdrowym rozsądkiem sprzeczne, ażeby zniknięcie z karty Europy państwa o takim obszarze i takiej ludności, położonego między Zachodem a Wschodem, państwa, które wzięło w siebie wszystkie pierwiastki cywilizacyi europejskiej i reprezentowało je i broniło ich wobec wręcz przeciwnego pierwiastku cywilizacyjnego — mogło pozostać bez wpływu na losy świata europejskiego. Dotychczas wszyscy historycy i publicyści bez wyjątku wpływ ten uznawali. Jedni widzieli w tym dziejowym fakcie wielkie dla cywilizacyi, dla wolności, dla spokoju europejskiego nieszczęście — inni, a naturalnie w pierwszym rzędzie rosyjscy, i biorący od nich i od caratu natchnienie panslawiści innych narodów słowiańskich widzą w nim wielką dla świata europejskiego korzyść. P. Koźmian jest niezawodnie pierwszym w świecie publicystą, dla którego upadek Polski jest faktem najzupełniej obojętnym. Ani to świata grzeje, ani ziębi! On swoim trybem idzie dalej, ani szczęśliwszy ani nieszczęśliwszy! Byliśmy więc niczem dla świata przed naszym upadkiem — no! i według p. Koźmiana jesteśmy niczem po upadku! Dziwna rzecz jednak, jak nielogicznym jest autor. Kiedy mu w rozdziale IX trzeba skutki powstania r. 1863 przedstawić w możliwie najjaskrawszem świetle — to powiada, że po powstaniu dopiero można było powiedzieć: „nie ma już Europy!“ — że to powstanie przedstawia się: „jako dzieło zniszczenia, nietylko dla narodu polskiego, ale w szerszych światowych rozmiarach“ i że „ta klęska narodu polskiego była światową porażką“ (str. 170). A kiedy mu potrzeba w rozdziale XI dowodzić, że odbudowanie Polski nie jest bynajmniej interesem Europy, ani cywilizacyi — wtedy upadek Polski jest faktem dziejowo obojętnym. A przecież jeżeli to ma być prawdą — to chyba już absolutnie nie może być prawdą, iż jeden nieudany ruch polski jest światową porażką.

I czem autor dowodzi tego, że światu nic się złego nie stało, gdy Polska upadła? Oto dowodem tego mają być „dzieje porozbiorowe“ — zapewne dlatego, że żadne dotychczas państwo europejskie, żaden monarcha i żaden naród nie podniósł skutecznie tej sprawy. Ale czy dzieje porozbiorowe już zamknięte? Czy świat europejski ma już na zawsze pozostać w tym kształcie, jaki mu nadały wypadki ostatnich czterdziestu lat? Czy wolno, bawiąc się w opatrzność, powiedzieć, że co się w ciągu stu lat nie stało — to już się nigdy stać nie może — i czy nie znają dzieje zmartwychwstań po okresach nawet kilkowiekowych?

P. Koźmian z takiemi możliwemi zarzutami i zapytaniami łatwo sobie daje radę: nazywa powstanie styczniowe „ostatnią sceną ostatniego aktu historycznego dramatu Polski, usiłującej odzyskać straconą niepodległość“ (str. 291) — i to mu już wystarcza. **On** wydał wyrok — usłużne pióra rozgłoszą ten wyrok po europejskich organach, ku czemu też i koalicyjna „N. Fr. Presse“ swemi feietonami posłuży — i *res judicata*. Rok 1863 zakończył dramat — teraz pozostaje tylko do odegrania komedya z bytem narodowym bez bytu państwowego, z polityką „trzech lojalności“. (C. d. n.)

*Tadeusz Romanowicz.*

śmierci Giersa powołałem Pana na pełne odpowiedzialności stanowisko ministra spraw zagranicznych, uczyniłem to w przekonaniu, że znajdę w Panu oświeconego i oddanego mi współpracownika, który zdolnym będzie prowadzić dalej naszą szczerze pokojową politykę, której celem jest utrzymanie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami ku obronie państwa, prawowitego porządku i niezachwianej powagi cesarstwa.“

Dzienniki donoszą, że Finlandya osiągnęła ważne dla autonomii kraju ustępstwo. Jak wiadomo za panowania Aleksandra III uszczuplono znacznie konstytucyjne prawa Finlandyi i między innemi wydano ukaz, na mocy którego kodyfikacya ustaw dla Finlandyi podporządkowaną została bezpośredniej kontroli centralnego rządu rosyjskiego; tym sposobem Sejm finlandzki, któremu według konstytucyi przysługuje wyłącznie inicyatywa ustawodawcza, postawiony został w zależność od władz petersburskich. Obecnie donoszą dzienniki, że car Mikołaj kazał zawiadomić senat helsingforski, iż zastrzega dlań nadal wyłącznie prawo kodyfikacyi ustaw finlandzkich. Skutkiem tej decyzyi wypracowany przez prawników rosyjskich kodeks karny dla Finlandyi ulegnie zapewne znacznym zmianom w myśl życzeń wyrażonych przez Sejm finlandzki.

## Niezwykłe zjawiska.

III.

Znany psychiatra francuski, Magnin, przez czas długi zajmował się badaniem innego typu wad umysłowych. Spotyka się ludzi, urodzonych po większej części z rodziców nerwowych, lub alkoholików. Napozór są oni zupełnie zdrowi, lecz od czasu do czasu zdradzają tak nierozsądne żądania, miewają takie ponure myśli i doznają tak nieokreślonego strachu, iż nasuwają się poważne wątpliwości, czy nie dostali obłąkania, choć w rzeczywistości go nie mają. Oto kilka przykładów:

Pewna bardzo nerwowa kobieta zaczęła pewnego dnia bez żadnej przyczyny badać troskliwie swój oddech. W ciągu trzech miesięcy prześladowała ją myśl, że jeżeli chociaż na minutę przestanie o tem myśleć, niezwłocznie umrze. Więc poruszała palcem w takt oddechu, lub bujała się na krześle, którego rozmach odpowiadał ruchom klatki piersiowej. Jeżeli mówiła o czemkolwiek, nie przestawała myśleć o oddychaniu, w przeciwnym bowiem razie doznawała duszności. Dziwna ta mania przeszła tak niespodzianie, jak niespodzianie się pojawiła.

Są ludzie, którzy boją się mówić, poruszyć ręką, lub chodzić, tylko z bojaźni, iż nie dadzą temu rady. W takich wypadkach bojaźń obezwładnia wolę. Lecz gdy bojaźń minie, swoboda ruchów i mowy powraca sama przez się. Czasami dzieje się przeciwnie. Umysł opanowywa chęć postępowania tak, a nie inaczej. Pewnej dziewczynce, w dość późnym wieku umieszczonej w szkole, zaczęło zdawać się, iż wszędzie wszystko powinna rachować. Wchodząc do pokoju, rachowała krzesła, wszystkie przedmioty, leżące na stołach, kwiaty i rysunki na obiciach. Gdy mówiła, to rachowała słowa, które wymawiała sama i które do niej mówiono. Gdy dziewczynce tej przerywano pracę około zagadnienia matematycznego, uczuwała chorobliwy niepokój. W Nowym Jorku niedawno uwolniono ze służby pewnego pocztyliona, który stale opóźniał się z wyjmowaniem listów ze skrzynek. Zmartwiony wielce dymisyą, przyznał się wreszcie, co się z nim działo codziennie. Wyjąwszy listy ze skrzynki i zamknąwszy ją, pocztylion puszczał się w dalszą drogę, z której powracał, bo prześladowała go myśl, iż zostawił skrzynkę otwartą. Do każdej skrzynki, w celu zapewnienia się, powracał kilkakrotnie i, rozumie się, spóźniał się z odniesieniem listów do biura na czas oznaczony. Wszystkie usiłowania biednego pocztyliona być akuratniejszym nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Ciekawemi bardzo były doświadczenia, czynione z pewną damą, średnich lat, którą od dzieciństwa prześladowały rozmaite urojone nieszczęścia. Wiecznie czyniła sobie wymówki, że jeżeliby była nie zrobiła tego lub owego, to mogłaby teraz postąpić tak, jak chciała. Pewnego razu wmówiła w siebie, iż chciała wsadzić igłę w oko przyjaciółki, którą serdecznie kochała. Rozumie się, iż gorzko opłakała swój zamiar i przyznała się do niego szczerze swej znajomej, która zrobiła jej wyrzuty, czem powiększyła jeszcze cierpienia. Pewnego razu chorej przyszła do głowy szalona myśl zrzucić ze schodów starych rodziców, z którymi mieszkała razem. Naturalnie, nie spełniła tego strasznego zamiaru, ale później nie przestawała sobie z tego powodu czynić wymówek. Ujrzawszy fałdę na dywanie, myślała sobie, iż może się w nią kto zaplątać, potknąć i upaść. Z początku myśl ta podobała się jej, później jednak zaczęła żałować tego, który może upaść, i poprawiła dywan, jednakże tak niezręcznie, iż ciągle wyrzucała sobie, że stanie się winna czyjegoś upadku. Kładąc się spać, chora gasiła zwykle rożek gazowy i następnie w nocy wstawała dziesięć razy, by przekonać się, czy kran jest dobrze zakręcony. Gdy usiłowała kiedykolwiek uspokoić siebie, że wszędzie wokoło niej wszystko pomyślnie i bezpiecznie, dostawała tak silnego bicia serca, że niezwłocznie wstawała i szła sprawdzać, czy kran dobrze zakręcony.

Ciekawemi są również spostrzeżenia Magnina, czynione nad osobą dwudziestodziewięcioletnią, również chorą na strachy urojone. Ujrzawszy pudełko zapałek, chora przekonywała się, czy dobrze zamknięte, by zapobiedz rozsypaniu zapałek i możliwemu stąd pożarowi. Brała więc do ręki pudełko, starannie je zamykała, odchodziła, potem znów powracała i powtarzała tę samą czynność trzydzieści lub czterdzieści razy. To samo czyniła z oknami, lekarstwami, stojącemi na stole, i z różnemi innemi przedmiotami.

Najbardziej zajmujacym jest następujący wypadek. Pewien młody człowiek, z zawodu cieśla, zupełnie normalnie rozwinięty, w styczniu 1879 r. ugodzony został w głowę. Od tej chwili zaczął podlegać atakom konwulsyj, które rodziły obawę, iż przemienią się w epilepsyę. Po starannem leczeniu od lipca 1884 do stycznia 1885 r. cieśla wyzdrowiał i napady konwulsyi ustały. W dniu 10 stycznia, po ukończeniu roboty, poszedł, jak zwykle, do domu, zjadł kolacyę i położył się spać. w dniu 12 stycznia przebudził się w szpitalu Bellevue i ze zdziwieniem ujrzał, iż jest wieczór. Nic nie pamiętał z tego, co się działo, tylko to, iż w piątek wieczorem położył się spać. Jego domownicy zeznali, iż w sobotę rano wstał o zwykłej porze i udał się spokojnie na robotę. Przy śniadaniu wydawał się jakiś trochę nieswój. Gospodarz po śniadaniu posłał cieślę do towarzysza, mieszkającego o milę, po jakieś narzędzie. Cieśla oddalił się i spełnił dokładnie dane sobie zlecenie. Z powrotem zabłąkał się, wstąpił do nieznanego sobie sklepu z żelazem i poprosił, by mu pozwolono posiedzieć, na co niezwłocznie się zgodzono. Pożyczone narzędzie zgubił w drodze. Porozmawiawszy z właścicielem sklepu, cieśla pokłócił się z nim, za co wyrzucono go na ulicę. Nie mówiąc słowa, poszedł sobie, lecz wkrótce powrócił i, nic nie mówiąc, pobił właściciela sklepu. Posłano po policyę. Z biura policyjnego awanturnika, w którym uznano waryata, odstawiono do szpitala. Był zdumiony niesłychanie, obudziwszy się pomiędzy waryatami. Rozumie się, iż wypuszczono go niezwłocznie na wolność. W całym opowiedzianym wypadku nie można nie dostrzedz rozdwojenia się osobistości. W takiej chorobie znikają czasami wszelkie asocyacye, wszystkie wspomnienia, i człowiek zapada niby w stan hypnotyczny. W wypadku takiego rozdwojenia człowiek działa, jakby był w sonambulizmie. Takie dziwne zjawiska mózgowe do tej pory nie zostały należycie wyjaśnione i w nauce stanowią jeszcze zagadkę.

# KRONIKA.

**Kraków**, 30 maja.

**Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“** nadesłał zarząd Koła miejscowego w Żywcu kwotę 47 złr.

**Na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie** zapowiedziany na dzień 9 czerwca b. r. festyn w parku dra Jordana zapowiada się świetnie, a liczne i piękne fanty ze wszystkich sfer towarzyskich już dzisiaj nadpływają:

Do dziś dnia złożyli fanty: artysta-malarz prof. L. Dembowski cenną akwarelę widok Tatr, dalej księgarnie: D. E. Friedlein, Krzyżanowski, Frommer, Gebethner i sp., Zwoliński, Himmelblau, Spółka wydawnicza polska, redakcye „Nowej Reformy“ i „Czasu“, Towarzystwo tatrzańskie, Adaś Kleczkowski, Broniewski, apteki: Śleczkowski, Otowski, Marcisiewicz, Soczek, firma Beyer i sp., Juliusz Mien swe tłómaczenia i fotografie, A. Schubert, Szklarski, dwaj Czapliccy, Wł. Wojciechowski, Armartowicz Ign., Wojciechowski kupiec, prof. Obalińska, dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych prawdziwie królewski dar 69 premij, nadto w gotówce złożyli: August Raczyński 1 koronę, N. N. 10 ct., A. C. 1 kor., pani L. K. 10 kor., Piotrowa Stachiewiczowa 4 kor., Bujański 4 kor.

**Dla bezpłatnej wypożyczalni książek** nadesłał p. Stanisław Płotnicki z Kriegleichu broszurek 5.

**Komitet urządzający zabawę** dla dzieci w parku dra Jordana ogłasza, iż ogólny dochód wyniósł 614 złr. 57 centów. — Po potrąceniu wydatków w kwocie 183 złr. 13 cent., pozostałą sumę 431 złr. 44 cent. rozdzielono w połowie na budowę polskiej szkoły w Biały, w połowie na bezpłatne wypożyczalnie książek. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania przedewszystkiem drowi Jordanowi za użyczenie parku oraz za gorliwość, z jaką przygotowywał dziatwę do popisów, będących tak wielkiem urozmaiceniem zabawy. Szczere dzięki składamy również panom przewodnikom, którzy przez cały czas zabawy tak gorliwie zajmowali się dziatwą. Niemniej serdeczne podziękowanie składamy tym wszystkim, którzy bądź to przez dostarczenie kwiatów, bądź też zaopatrzenie bufetu lub dostarczenie fantów na nagrody dla dziatwy i do koszów szczęścia, bądź też przez wzięcie czynnego udziału w urządzeniu zabawy, przyczynili się do zwiększenia funduszów na cele tak ważne i sympatyczne. Publiczności należy się również podzięka za to, iż pośpieszywszy licznie na zabawę, zapewniła jej powodzenie. W imieniu komitetu: *K. Bujwidowa. M. Siedlecka.*

**Program wycieczki do źródeł Wisły.** Uczestnicy wycieczki wyjadą z Krakowa w niedzielę 2 czerwca o godzinie 7 minut 25 rano przez Trzebinię, Białą do Goleszowa, ostatniej stacyi przed Cieszynem. Bilety należy kupić wprost do Goleszowa (Goleschau), dokąd uczestnicy przybędą przed godziną 11; przesiędą się tutaj na inny pociąg i udadzą się do Ustronia, gdzie staną przed południem. W Ustroniu obiad. Następnie wozami wygodną drogą doliną rzeki do Wisły, stąd do miejscowości „Noclegi“, gdzie Biała Wisełka łączy się z Czarną. Stąd pieszo albo wozami do Zameczka, następnie do góry Baraniej. Kto zechce, będzie mógł udać się na szczyt góry 1214 metrów wysokiej ponad poziom morza. Powrót nastąpi brzegiem Białki do „Noclegów“, a stąd wozami do Wisły na wieczerzę i nocleg. W Wiśle znajduje się porządnie utrzymany dom zajezdny.

W poniedziałek rano proponowaną jest wycieczka przez Istebnę, jednę z najpowabniejszych miejscowości na Śląsku, do Jabłonkowa, gdzie polska czytelnia obchodzić będzie w tym dniu 25-letni jubileusz swego istnienia. Po południu powrót do Krakowa. Ktoby jednak miał czas, mógłby pozostać w Jabłonkowie na wieczornej uroczystości jubileuszowej i dopiero w nocy o 11, albo na drugi dzień rano wyjechać z powrotem. Gdyby kto nie mógł, lub nie miał ochoty jechać do Jabłonkowa, może w poniedziałek rano udać się do Cieszyna, obejrzeć starą stolicę Śląska i stąd wprost powrócić do domu.

Przewodnictwo wycieczki obejmie w Goleszowie grono osób, które umyślnie przybędzie z Cieszyna i oczekiwać będzie na dworcu.

Uczestnicy wycieczki otrzymają bezpłatnie odznaki. Zgłaszać się po nie należy do handlu p. Szulca pod „Trzema gwiazdami“ w rynku linia C-D, gdzie znajduje się lista uczestników. Pragnący wziąć udział w wycieczce, winni zapisać się na liście w piątek lub w sobotę b. tygodnia. Uczestnicy wycieczki z poza Krakowa otrzymają odznaki na dworcu kolejowym. Liczba uczestników jest nieograniczona. Wszelkie składki wykluczone.

**Wycieczka do skały Kmity.** Na oświatę ludową przeznacza się czysty dochód z wycieczki, która staraniem Kółka rolniczego w Balicach odbędzie się dnia 2 czerwca dla wszystkich, którzy po tygodniowej pracy chcą zażyć miłego wypoczynku pod skałą Kmity, gdzie Kółko rolnicze przygotuje wiejskie przekąski. Dźwięki krakowskiej „Harmonii“ uprzyjemnią zabawę. Wieczorem spalone będą ognie sztuczne. Wyjazd z Krakowa o godzinie 3 po południu do Zabierzowa, gdzie czekać będą furmanki.

**Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** wyjechał wczoraj do Bochni i Tarnowa na lustracyę tamtejszych starostw. Namiestnikowi towarzyszy w podróży radca namiestnictwa, szef biura prezydyalnego p. Gustaw Mauthner. Na cześć p. namiestnika obywatele m. Bochni urządzili wczoraj wieczorem iluminacyę; orkiestra salinarna grała w rynku i w pochodzie przez ulice, a górnicy urządzili korowód z kagankami. Dzieci ze szkół ludowych i młodzież gimnazyalną wyprowadzono na dworzec kolejowy dla powitania p. namiestnika, którego urzędownie przyjmował starosta p. Kerekjarto, gdyż burmistrz wraz ze swoim zastępcą wyjechali do Wiednia błagać o przyspieszenie otwarcia sądu kolegialnego w Bochni. Imieniem miasta miał mowę dr. Zakrzewski.

**W etacie szkół średnich** Galicyi zaliczeni zostali do VIII klasy rang profesorowie gimnazyalni: Alojzy Steiner w Brzeżanach, Kornel Polański w Kołomyi, dr. Franc. Tomaszewski w Krakowie (gimn. św. Anny), Ant. Soświński i Józef Winkowski w Krakowie (III-cie gimn.), Teofil Gruszkiewicz (II gimn.), Franc. Terlikowski i Tadeusz Kiiarski (gimn. Fr. Józefa), Jan Frydrych, Wład. Froncz i Leon Rudnicki (IV gimn.) we Lwowie, Ign. Kościński w Podgórzu, Józef Flis w N. Sączu, Jan Wachnianin i Jan Kostecki w Stryju i Ignacy Hoszowski w Wadowicach; a w szkołach realnych: Karol Kunz, Czesław Pieniążek i Kajetan Kosiński w Krakowie, Ant. Sokołowski i Robert Rischka we Lwowie, Edmund Bączalski, Karol Gorecki, Eustachy Lewicki, Karol Borowiczka i Jan Eiselt w Stanisławowie, a Jan Lang w Tarnopolu.

**Z Tow. handlowo-geograficznego** we Lwowie piszą do nas: Wyjazd p. dr. St. Kłobukowskiego, dyrektora polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, do Brazylii został odłożony do 28 czerwca br. Pp. kupcy i przemysłowcy mogą zatem do tego czasu przesyłać cenniki, próbki itd. i zgłaszać się osobiście codziennie od 10—11 przed południem u p. Kłobukowskiego, ul. Hetmańska, l. 12 (bank zaliczkowy).

**W Tarnowie** w teatrze miejscowym dnia 3 czerwca w poniedziałek odbędzie się na dochód Przytuliska dla kalek i starców weteranów z roku 1863 przedstawienie i koncert. Program obejmuje: „Radcy pana radcy“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, wykona grono pp. amatorów z Krakowa. Śpiew solo p. Stefania Kohnówna. Skrzypce solo p. Robert P., przy akompaniamencie p. M. Świerzyńskiego. Deklamacya p. L. Benedyktowicz. Biletów nabyć można w cukierni p. Delekta w Tarnowie, a w dzień przedstawienia od godz. 6 w kasie teatralnej. Początek o godz. 7½ wieczorem.

**Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 czerwca br. otwartą zostanie w Dydni (powiat Brzozów) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

**Dyrekcya poczt** ogłasza, że staraniem międzynarodowego biura dla ogólnego związku pocztowego wydano spis wszystkich urzędów pocztowych w krajach, które do 1 lipca 1894 przystąpiły, względnie już należały do ogólnego związku pocztowego. Wszelkie daty opierają się na datach urzędowych, podanych przez administracye pocztowe odnośnych krajów. Spis ten zawiera nadto ważniejsze miejscowości krajów nie należących do ogólnego związku i podaje specyalnie urzędy pocztowe, które zajmują się pośrednictwem listów wartościowych, zwykłych i telegraficznych przekazów, pakietów i zleceń (mandatów) pocztowych. Nabywać można ten podręcznik za pośrednictwem każdego urzędu pocztowego po cenie 3 złr. 30 ct. za egzemplarz. Uzupełniające dodatki wydawane będą półrocznie.

**Brody**, 28 maja. (Koresp. „N. Reformy“). Wobec szerzących się pożarów po wsiach naszych wystosowała tut. Rada powiatowa okólnik do wszystkich zwierzchności gminnych. Czyniąc je odpowiedzialnemi za wykonanie poleceń, co do zaopatrzenia się w przepisane rekwizyta ogniowe, poleca, ażeby nieustannie wpływały na gospodarzy, którzy nie są zaasekurowani, by swoje budynki, a nawet ruchomości zabezpieczyli w krajowych Towarzystwach ubezpieczeń od ognia.

Na posadę zastępcy sekretarza tut. Izby handlowej wpłynęło 7 podań, a to od 3 adwokatów, 2 koncypientów adwokackich, jednego kandydata notaryalnego i jednego urzędnika pocztowego. Wybór miał się odbyć z końcem tego miesiąca, ale wobec wyjazdu sekretarza Izby na ogólny wiec sekretarzy wszystkich Izb do Wiednia, który się odbędzie w połowie czerwca, odbędzie się wybór zast. dopiero z końcem sierpnia, o czem Izba wszystkich kompetentów zawiadomiła.

**Dla farmaceutów.** Starostwo w Chrzanowie przyjmuje do 20 czerwca podania o koncesyę na aptekę w mieście Trzebini.

**Drugi zjazd aptekarzy Polaków** z wszystkich trzech zaborów odbędzie się, stosownie do uchwały I zjazdu aptekarzy we Lwowie, w Poznaniu z końcem sierpnia br. W tym celu ukonstytuował się w tych dniach w Poznaniu komitet gospodarczy, w którego zarząd wchodzą pp. aptekarze: Szymański jako przewodniczący, Jagielski zastępca przewodniczącego, Szczerbiński podskarbi, Henryk Umbreit sekretarz. Aptekarze, mający zamiar wygłosić jakiekolwiek odczyty, w zakres farmacyi wchodzące, winni się zgłosić do przewodniczącego p. Szymańskiego, Piekary nr. 8. Za komitet gospodarczy II zjazdu aptekarzy w Poznaniu *J. Szymański.*

**Rozpadanie się ziemi.** Z Batumu donoszą do „Kur. Warsz.“: W Agikencie II-gim, wiosce tatarskiej, położonej w gubernii bakińskiej, w powiecie geokczajskim, między mieszkańcami rozeszła się pogłoska, że w środku wsi ziemia się rozstępuje. Wybiegli tedy z domów, a oczom ich przedstawił się widok następujący: Od sąsiedniego wzgórza, wzdłuż całej wioski, widniała szeroka szczelina, która, rozszerzając się szybko, doszła do 3 stóp szerokości. 20 przeszło głębokości. Przerażenie mieszkańców wioski było tem większe, iż po pewnym czasie w rozmaitych kierunkach potworzyły się takież szczeliny, następnie zaś zauważono, że ściany domów zaczęły się pochylać. Po pewnym czasie niektóre budynki runęły. Widząc, że ziemia coraz głębiej się usuwa, mieszkańcy przenieśli się na szczyt sąsiedniego wzgórza. A ziemia rozstępowała się dalej od wschodu na zachód. Sześćdziesiąt domów runęło, 35 jest uszkodzonych. Mieszkańcy zamierzają przesiedlić się do innej miejscowości, pozostawanie bowiem na dotychczasowej siedzibie jest zbyt niebezpiecznem.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Józefa Hrankowskiego w Łubiankach Niższych, Justyna Cwikowskiego w Klebanówce, Helenę Kwiatkowską w Basiówce, Franciszkę Pankiewiczównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Biskowicach, Petronelę Terlecką nauczycielką w Bajtarowicach, Władysława Łopuszańckiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Mościskach, Jana Ujwarego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły w Kołaczycach, Marcelego Ciska starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Mościskach, Kazimierza Zalasińskiego nauczycielem w Lic winie, Maryę Zagórzańską nauczycielką w Gromniku, Stefana Rohrenschefa nauczycielem w Klikowej, Ignacego Wróblewskiego nauczycielem w Trzemeśnie, Jana Łuciowa starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły w Nadwórnie, Joannę Witkowicką młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Stryju, Józefata Mazanowskiego nauczycielem w Tużyłowie, Maryę Pachównę nauczycielką kierującą 2 klasowej szkoły w Podpieczarach, Maryę Wilhelminę Felszt.ńską starszą nauczycielką i Wandę Natalię Janowską młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Przemyślu, Michała Gorczycę nauczycielelem w Nadybach, ks. Włodzimierza Jesypa nauczycielem religii gr.-kat. w 6-klasowej szkole męskiej w Drohobyczu.

Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych namiestnictwa: Teodora Torosiewicza w Borszczowie i Alfreda Łęczyńskiego w Bochni koncepistami namiestnictwa.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 31 maja: „Walka motyli“, komedya w 4 aktach H. Sudermanna. (Na cel humanitarny przez Radę miejska wskazany).

W sobotę 1 czerwca: „Bzy kwitną“, komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego (nowość). „Rewolwer“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. (Popularne).

W niedzielę 2 czerwca: „Bzy kwitną“, komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego. „Hanusia“, marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmanna. (Na dochód kolonij wakacyjnych).

W poniedziałek 3 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach Lasoty.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kongres fizyologiczny.** Z Berna szwajcarskiego donoszą, że trzeci kongres fizyologiczny odbedzie się tam w czasie od 9 do 13 września tego roku. Z kongresem połączona będzie wystawa aparatów fizyologicznych.

— **Marceli Zboiński**, artysta teatru naszego, wystąpił we wtorek po raz pierwszy gościnnie we Lwowie jako stary Winkelmann w „Walce motyli“. Cenionego artystę, a swego dawnego znajomego publiczność lwowska przyjęła goraco. Krytyka nader pochlebnie oceniła grę p. Zboińskiego w roli, która na tamtejszej scenie ma wybornego przedstawiciela w p. Fiszerze, podnosząc inteligencye w opracowaniu i jednolitość jego kreacyi. „P. Zboiński — pisze jeden z najpoważniejszych krytyków — nie jest uosobieniem wysiłku fizycznego niedołęstwa, lecz uosobieniem wysiłku złości, kalectwem podniecanej — i tem osiąga sukces zupełny.“ Teatr był pełny.

P. Zboiński grać będzie w dalszym ciągu Szymczaka w „Jak myślicie“, w „Powietrzu wielkomiejskiem“ i „Dwóch światach“.

## Głosy publiczne.

**Podziękowanie.** Na liczne bardzo życzenia, otrzymane w dwudziestą piątą rocznicę założenia Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach i mego tyleżletniego urzędowania, jako członka dyrekcyi, nie mogę inaczej podziękować, jak tylko tą drogą.

W imieniu Towarzystwa i swojem własnem wyrażam więc z głębi serca wszystkim instytucyom, kolegom, przyjaciołom staropolskie „Bóg zapłać“ i pragnę, aby wszystkie Stowarzyszenia nasze posuwały naprzód rozważnie pracę odrodzenia ekonomicznego naszego społeczeństwa, mając zawsze na

---

## Obrona Warszawy w roku 1794 oblężonej przez Moskali i Prusaków.

36 (Ciąg dalszy.)

### 19. Niektóre szczególne zdarzenia przy obronie Warszawy.

1) Biczyki. Jak wspomógł Kościuszko biednego rymarza z ulicy Freta — zamawiając u niego biczyk, wspomnieliśmy wyżej.

2) Chorągiew dla Krakusów. — Dnia 16 lipca w obozie pod Mokotowem uroczyście poświęcono chorągiew dla kosynierów krakowskich, dar pani Zybergowej, wojewodziny brzesko litewskiej. Chorągiew na tle karmazynowem wyszyta, miała snop zboża, przez który na krzyż przechodziły pika i kosa, na wierzchu wieńczyła go czapka krakowska, a do koła obejmował wieniec laurowy, z napisem u góry: Żywią i Bronią.

3) Chruszczew, generał moskiewski dnia 19-go lipca wieczorem przez trębacza przysłał do Kościuszki list, prosząc o wypuszczenie jego żony pozostałej i zatrzymanej po wypędzeniu z Warszawy Moskali. Kościuszko zaraz odpisał mu w tych słowach: „Odebrałem list W. Pana. Z ukontentowaniem wyczytałem w nim, jak sprawiedliwie W. Pan o narodzie naszym trzymasz, kiedy ufasz, iż wspomnienie samej ludzkości tyle nad sercem Polaka ma mocy, iż na chwilę oddala z pamięci jego barbarzyńską wojnę, pożogi, okrucieństwa, łupiestwa, wszystkie nakoniec okropności, rozkazem tyranów nad mieszkańcami naszej ziemi spełniane. Żona i dzieci W. Pana przytrzymane zostały w Warszawie, bo losem jest ludzi zaślepionych, co dobrowolnie znoszą nad sobą niesprawiedliwych panów, albo cierpieć za nich, albo ginąć ofiarą wymysłu ich i pychy; przytrzymane mówię zostały, bo lud, którego rozpacz skruszyła nakoniec haniebne okowy, w osobach, o które się W. Pan upominasz, chciał mieć zakłady za tych współziomków, których gwałt obcy ze zniewagą praw narodu, bez względu na wstyd, porwał z domu, z łona ich familij, uwiózł i wtrącił w odległe więzienia. My nie umiemy naśladować podobnych okrucieństw; sprawiedliwa nawet zemsta daleka od serca Polaków. Żona W. Pana powie mu, jakie względy odbierała u nas, jak umiano niedolę jej szanować. Mówisz mi W. Pan o ludzkości: ja mu odsyłam, co dla niego drogiem i lubem. Bogdajby ta ludzkość, której W. Pan wzywasz, dała się nakoniec uczuć! dała się poznać jemu i jego towarzyszom! Dnia 19 lipca 1794 roku. *T. Kościuszko*“.

Następnego dnia, to jest dnia 20 lipca (korespondent str. 1.327) „wysłana była w porządnych pojazdach generałowa Chruszczewowa z dziećmi: gdy minęła rogatki, zasunięto okna w karetach, służącym, siedzącym z tyłu, pozawiązywano oczy i tak przybyli aż do podsłuchów naszych. Generał Chruszczew z synem i wielu oficerami wyjechał na przeciw. Obywatel Deboli oddał wyzwoloną familię, która ze łzami dziękowała, i za pełne ludzkości w czasie przytrzymania obejście, i za wspaniałość w powróceniu jej. I ona i mąż przyrzekli, iż za czyn tak szlachetny czułą i niewygasłą dla Polaków zachowają wdzięczność.

Generał Chruszczew ofiarował pieniądze trębaczowi, który żonę jego odprowadził; ale ten przyjąć ich nie chciał, mówiąc: że żołnierz polski od obcego pieniędzy nie bierze. Najwyższy naczelnik sowicie go za to nagrodził.

Lecz cóż? Czy generał Chruszczew napisał list do Kościuszki z podziękowaniem? — Ani myślał. Co więcej czytamy w *Gazecie Rządowej* str. 262, co następuje: „Dowiadujemy się z Wilanowa, iż Moskale tam znaczne poczynili szkody: zabrali osoby ołowiane, poobdzierali meble. Generałowa Chruszczewowa, której uwolnienia u aż w imię ludzkości domagał się, skoro tylko odesłana została do obozu, niepomna na ludzkie z sobą obejście się, zabrała z pałacu Wilanowskiego materaców 12. Prawda, że szkoda niewielka; ale podłość się ostatnia okazuje, że się tego generałowa dopuściła. Tego nie dosyć. Oto, co mówi Niemcewicz (str. 180) o tym generale moskiewskim, wyznaczonym do konwojowania Kościuszki i innych wziętych pod Maciejowicami. „Wysoki na sześć stóp najmniej, pleczysty w miarę. Co do moralności: najznakomitsze cnoty jego były: chciwość i obżarstwo. Popełniał on najszkaradniejsze zdzierstwa i rabunki, nietylko bez wstydu, lecz z niejaką chlubą. Miał on 40 wozów naładowanych rabunkami. Im dalej postępowaliśmy, tem się powiększały łupy: miasta, miasteczka, wsie, najbardziej domy wiejskie szlachty; wszystko było zrabowane, spustoszone, rozbite. Sposób rabowania jego był, jak następuje. Skoro tylko przybył na miejsce jakie, natychmiast adjutanci Chruszczewa i oficerowie rozbiegali się. Jeden z nich spuszczał się do piwnic i zabierał wszystkie wina, drugi szedł do stajni i wyprowadzał co najlepsze konie; wielu rozbiegało się po miasteczku, chwytało żydów, zamykało ich w świniúcach, póki nie wyznali, gdzie są ukryte pieniądze. Sam Chruszczew z żoną, dziećmi przebiegał mieszkanie właściciela, otwierał komody, zabierał, co w nich było, zdejmował ze ścian zegary, obrazy, zwierciadła, wszystko to wśród śmiechów i żartów. Mamże powiedzieć, iż zabierano nawet dzieciom zabawki. Jeden z licznych wozów, wiozących łupy Chruszczewa, był przeznaczony do wiezienia tych zabawek. Pociesznie było patrzeć na naładowane na nim konie drewniane, lalki, małe wózeczki, trąbki, i t. d.“.

4) Daszkiewicz, podporucznik z oddziału Kopcia, posłany z patrolem, schwytał oficera moskiewskiego, idącego do generała moskiewskiego Baura, zostającego w areszcie w Warszawie, z zaleceniem, ażeby w chwili ataku na całej linii niewolnicy gotowi byli do wybicia się z pod straży i działali wewnątrz Warszawy.

Uwięzieni w Warszawie Moskale i zdrajcy znosili się z sobą i utrzymywali potajemne stosunki z Moskalami i Prusakami, oblęgającymi Warszawę.

5) Gilewski, wachmistrz, uratował brygadyera Kopcia, który otoczony w około przez Moskali, utraciwszy konia, dostałby się do niewoli, gdyby, jak sam Kopec powiada, mężny Gilewski ofiarowaniem mu swego własnego konia nie wyprowadził ze złej toni.

6) Gordon, pułkownik. O nim Dąbrowski w raporcie z dnia 28 sierpnia wspomina w tych słowach: „Nie znajdę dość pochwał dla regimentu dziewiątego z walecznym Gordonem, który chociaż tak ciężko ranny, że mówić nie mógł, regimentu przecie nie odstępował i przez znaki wskazywał brygadyerowi Kołysce potrzebę naznaczenia innego komendanta“.

7) Książę Jabłonowski (Stanisław czy August?). O nim Drzewiecki mówi: „Przyszedł z brygadą Lazniúskiego, śmiały, ubrany dziwacznie zawsze miał długą karmazynową szarfę, siedział na zuchwałym koniu, od Sierpińskiego pożyczonym, który go uniósł przed batalion pruskich strzelców. Szarfa rozpuściła się długo, a on przeleciał jak kometa z ogonem, choć ją rozrywały kule. Koń się spostrzegł, że to nie jego zwyczajne stanowisko zwrócił się tąż samą drogą nazad, a wojsko nieprzyjacielskie awanturującego się rycerza oklaskami okryło.

8) Kamiński Ignacy, generał, w dzień swoich imienin w towarzystwie generała Madalińskiego i „wielu walecznej młodzieży“ na czele 350 jazdy uderzył na bateryę moskiewską, która w znacznej była odległości od obozu, wyciął do 50 ludzi i strzelców i cały obóz moskiewski zaalarmował. Za to w rozkazie dziennym z dnia 1 sierpnia Kościuszko dziękował mu w tych słowach: „Nigdy serce moje nie czuje żywszego ukontentowania, jak wtenczas, gdy mi przychodzi oddać świadectwo męstwu rycerstwa polskiego; dziękować mu imieniem Ojczyzny za dzielne jego czyny w obronie świętej sprawy naszej. To podziękowanie oświadczam ja dzisiaj generałowi Kamińskiemu, oficerom i całemu pułkowi piątemu, którzy śmiałością i odwagą, godną ludzi wolnych, natarli na baterye nieprzyjacielskie, zaalarmowali cały obóz moskiewski i znaczną w nim klęskę uczynili“. Nadto dał mu zegarek kameryzowany z repetycyą, i „dystyngującym się w jego pułku towarzystwu i szeregowym zegarki i pierścionki“.

(C. d. n.).

*Bronisław Schwarce.*

oku sprawę narodową, a wszyscy, którzy w tej pracy biorą udział, by mieli również drogie i miłe chwile w życiu, jakich ja doznałem po 25 latach.

Niech wszystkim naszym usiłowaniom dla dobra Ojczyzny towarzyszy zgoda i jedność.

Gorlice, dnia 26 maja 1895 r.

*Wojciech Brchoński.*

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 30 maja.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 749·5 mm | 749·6 mm | 747·7 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +10°,2 | +8°,6 | +19°,3 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | NNW 1 | W 1 | ESE 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 66 % | 78 % | 39 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 0 | 0 | 6 |

# Dział ekonomiczny.

## Z Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń

Trzydzieste czwarte ogólne zgromadzenie członków odbyło się dziś przed południem w sali gmachu Towarzystwa przy ul. Basztowej. Przybyło 80 z górą członków. w przeważnej większości miejscowych. Zagaił obrady po godz. 11 prezes Rady nadzorczej p. Zygmunt Dembowski, przedstawił zebranym komisarza rządowego w osobie delegata Laskowskiego i w odczytanej mowie nie wchodząc w szczegóły, wspomniał o 25-letnim istnieniu działu życiowego, co chlubnie świadczy o jego żywotności. Pamięć zmarłego członka Rady nadzorczej Stanisława Starowieyskiego i ś. p. Józefa Mrazka, sekretarza Towarzystwa, uczczono przez powstanie.

Przewodniczący stwierdziwszy liczbę obecnych członków, dostateczną do powzięcia prawomocnych uchwał, zaprosił na asesorów pp. prezydenta Friedleina i Wład. hr. Zamojskiego i zarządził odczytanie protokołu z zeszłorocznego zgromadzenia.

Z kolei p. Kraiński odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej za rok ubiegły od 1 kwietnia 1894 do 31 marca 1895 roku. Rozwój Towarzystwa we wszystkich działach jest stały i ciągły. Straty wykazano tylko w dziale gradowym. Dział ogniowy zakończył 34 rok swego istnienia. O rozwoju jego świadczy następujące porównanie: W pierwszym roku wystawiono polic 8.111, ubezpieczono kapitał 31 milionów złr., zaliczki wynosiły 272.064 złr., w ubiegłym zaś roku wystawiono polic 307.000, na ogólną sumę zabezpieczoną 529 milionów, zaliczki wynosiły 3,679.000 złr., a fundusz rezerwowy doszedł do cyfry 2.559.000 złr. Najszybciej stosunkowo wzrasta w ostatnich czasach grupa ubezpieczeń wiejskich. włościańskich. Rada nadzorcza zwraca jednak uwagę na fakt smutny, że ryzyko ubezpieczeń włościańskich jest gorszem niż przy ubezpieczeniach dworskich, a nawet gorszem od ubezpieczeń w ogóle w miastach i miasteczkach. Za każde 100 złr. otrzymanych od włościan musiało Towarzystwo zapłacić przeciętnie 115 złr. Rada nadzorcza podnosi ten szczegół głównie dlatego, że pojawiają się głosy, iż pożądanem byłoby zniżenie opłat asekuracyjnych dla włościan. Otóż zdaniem Rady nadzorczej zniżenie zaliczki dla włościan jest wprost niemożliwe. Natomiast zaleca Rada jak najszybsze tworzenie ochotniczych straży pożarnych, ścisłe przestrzeganie przepisów policyi ogniowej, ustawy budowlanej i t. p. Dział życiowy ukończył 25 rok istnienia, działalność jego przedstawiono w osobnej broszurze. Również w Towarzystwie wzajemnego kredytu stwierdza się znowu ruch znacznie zwiększony. Rada nadzorcza odbyła zwyczajne posiedzenie w listopadzie i w maju, nadto specyalne komisye we Lwowie i w Krakowie. Załatwiono między innemi 121 spraw spornych o wynagrodzeniu szkód, 12 podań towarzystw zaliczkowych i innych instytucyj kredytowych o pożyczki, 116 podań urzędników, sług i t. p. Rada zatwierdziła wybory członków do dyrekcyi, uzupełniła skład delegatów w kilku powiatach, uchwaliła udzielić subwencyj ochotniczym strażom ogniowym w ogólnej sumie 5.640 złr., przyznała wreszcie w odpowiedzi na prośbę ks. biskupa krakowskiego na restauracyę Wawelu 30.000 złr.. po 5.000 płatnych przez lat sześć. W końcu przedstawił referent imieniem Rady nadzorczej na członka jej w miejsce ś. p. Starowiejskiego kandydata w osobie p. Adama Noela.

Sprawozdanie powyższe przyjęto bez dyskusyi do wiadomości i przystąpiono do wyboru. Przewodniczący oznajmia, że w myśl statutu oddaje się kartki tylko z napisami „tak" lub „nie". — Głosowanie odbyło się trzy razy. Przy pierwszem oddano kartek (razem z pełnomocnictwami) 148, z tych 26 z napisem „tak", 77 „nie", reszta próżnych lub z nazwiskami. Rada nadzorcza po naradzie zaproponowała zgromadzeniu kandydaturę dr. Mauryccgo Straszewskiego. — głosowanie jednak znowu nie odniosło skutku: oddano bowiem kartek 142 (absolutna większość 72), z tych 66 „tak", a 64 „nie", reszta próżnych lub z nazwiskami. Podniosły się wśród zebranych głosy protestów przeciw sposobowi głosowania, przewodniczący jednak, zasłaniając się statutem, pozostał nieugięty. — Powtórnie Rada nadzorcza udała się na ustęp, poczem przewodniczący znowu zalecił kandydaturę p. Straszewskiego. — Przy trzeciem dopiero głosowaniu uzyskał tenże większość absolutną, mianowicie 72 głosy przeciw 60. Został więc wybrany dr. Maurycy Straszewski.

Bez dyskusyi przyjęło zgromadzenie sprawozdania z poszczególnych działów, wraz z odnośnemi wnioskami komisyi rachunkowej. — Sprawozdania te streszczają się w następujących ważniejszych szczegółach:

Dział ogniowy (ref. Słonecki) wykazuje w przychodzie i rozchodzie cyfrę 5,012.127 złr. 56 ct. — Polic wystawiono 337.484, na ogólną wartość ubezpieczoną 529,864.958 złr. Szkody i koszta likwidacyi wynosiły 2,282.664 złr. 4 ct. Czysta pozostałość 708.866 złr. 99 ct. Fundusz rezerwowy ogniowy wynosi 2,559.183 złr. 50 ct. Rada nadzorcza przyznała członkom 23 procent dywidenty od zapłaconych zaliczek, — nadto 4036 złr. 39 ct. uchwaliła wcielić do funduszu zapomogowego dla wdów, resztę zaś przenieść na rok bieżący.

Dział gradowy (ref. Słonecki) wykazuje niedobór za rok 1894 w kwocie 143.815 złr. 52 ct., a razem z niedoborem poprzednich lat 245.656 złr. 02 ct. Dział ten jest najniebezpieczniejszy. W ciągu jego istnienia (lat 31) czternaście lat skończyło się stratą, która przewyższa cyfrę zysków o 350.000 złr. Wykazany niedobór pokryty został w myśl §. 40 statutu gradowego. Fundusz rezerwowy nominalnie wynosi 765.016 złr. 75 ct., bez obciążeń zaś 519.360 złr. 75 ct.

Dział ubezpieczeń na życie (ref. H. Kieszkowski) wykazuje w ubezpieczeniu kapitałów i rent pośmiertnych przychód 3,349.042 złr. 60 ct., zysk 59.386 złr. 70 ct., w grupie ubezpieczeń dożywotnich przychód 4,486.590 złr. 72 ct., zysk 15,722 złr. 95 ct. Ogółem w obu grupach przychód wyniósł 7,835.633 złr. 32 ct., zysk 75.109 złr. 65 ct. Z zysku przeniesiono 20% w myśl statutu na fundusz rezerwowy w kwocie ogólnej 15.021 złr. 92 ct., przyznano członkom starszym (z pierwszych lat 21) dywidendę 13%, młodszym 5% w łącznej kwocie 54.029 złr. 23 ct., z reszty przeznaczono 2.239 złr. 39 ct. na rezerwę zysków a 3.819 złr. na rezerwę specyalną.

W końcu przyjęto również i zatwierdzono sprawozdanie dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego kredytu (ref. Scipio). Obrót kasowy doszedł tu w r. 1894 do sumy 51,523.199 złr. 88 ct.. członków było 1272 z kwotą udziałów 1,067.836 złr. 25 ct., wkładki na 1667 książeczkach wynosiły 2,001.535 złr. 78 ct., dział wekslowy rozwija się bardzo pomyślnie, fundusz rezerwowy wynosi z końcem 1894 roku 25.299 złr. 26 ct. Z czystego zysku w kwocie 72.601 złr. 11 ct. uchwalono przyznać 10% jako wynagrodzenie dla członków rady nadzorczej, członkom Towarzystwa dywidendę 5½% od udziału, na powiększenie funduszu rezerwowego przeznaczyć 2000 złr., resztę zaś 10.000 złr. przeznaczyć na rachunek zysku z roku następnego.

Na tem o godzinie 2 posiedzenie zamknięto.

# Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem obradowano nad reformą wyborczą.

Komisye nieustające dla reformy procedury cywilnej obu Izb odbyły wczoraj wspólne posiedzenie.

Przy wyborach do delegacyj wspólnych z Niższej Austryi oba stronnictwa oddały równą liczbę głosów. Z lewicą głosował p. Kronawetter. Zdecydował wybór p. Pernerstorfer, który z listy lewicy wybrał p. Suessa i p. Kronawettera, a z listy antisemitów i narodowców niemieckich p. Pattaia. Ci też posłowie zostali członkami delegacyj. Przy wyborze zastępcy p. Pernerstorfer zdecydował na rzecz kandydata antisemickiego, p. Dötza. Przy wyborze z Istryi musiał rozstrzygać los, który przeważył na korzyść p. Biankini'ego. Ze Styryi nie wybrano ani jednego klerykała.

Do „N. Fr. Presse" donoszą z Pesztu, że delegacye wspólne oczekuje wcale niemiła niespodzianka. Wprawdzie preliminarz budżetu wykazuje tylko zapowiedziane podwyższenie wydatków na cele wojskowe o cztery miliony, co jest wypływem poprzednich uchwał, ale zamknięcie rachunków za r. 1893 wykazuje przekroczenie wydatków na cele wojskowe o 4½ miliona, których uznania rząd będzie się domagał.

---

Z Sofii donoszą, że komisya śledcza, której powierzono sprawę Stambułowa, niebawem ukończy swe czynności. Zebrany przez komisyę materyał zachowany zostanie w tajemnicy, dopóki sam Stambułow nie zostanie przesłuchany. Główna działalność komisyi pozostaje w rękach przewodniczącego Molowa i dwóch członków komisyi deputowanych Popowa i Weczewa. Molow był przed laty ministrem oświaty. Popow i Weczew są znanymi pisarzami i redaktorami wpływowych dzienników. Zresztą w komisyi reprezentowane są wszystkie wybitne stronnictwa bułgarskie.

Członkowie komisyi starają się wpłynąć na rząd w tym duchu, ażeby nie dawano Stambułowowi pozwolenia na wyjazd zagranicę i grożą rządowi, że mogłoby to pociągnąć za sobą upadek ministerstwa.

Dzienniki wyrażają się również w podobnym duchu. Tylko „Swoboda", organ Stambułowa, występuje w jego obronie, a komisyi zarzuca, że przybiera na siebie rolę konwencyi, „Mir" organ rządu, pisze: „Skoro komisya znajduje, że istnieją uzasadnione powody do tego, ażeby nie wydawać Stambułowowi paszportu na wyjazd za granicę, to rząd nie może pozostawić bez uwzględnienia żądania komisyi, działającej na mocy mandatu, otrzymanego od sobrania". „Progress", organ unionistów, którego redaktor zasiada także w komisyi, pisze, że wydanie paszportu Stambułowowi i ułatwienie mu tym sposobem ucieczki, byłoby jawnem popieraniem bezprawia.

Organ Radosławowa „Narodni Prawa" nie występuje z zarzutami przeciwko Sambułowowi, ale też nie bierze go w obronę. „Mlada Bulgaria" najzjadliwiej występuje przeciwko Stambułowowi i twierdzi, że musi on ponieść zasłużoną odpowiedzialność; a rząd, który i tak zanadto go oszczędzał, powinien się wystrzegać błędu, jaki popełniłby niewątpliwie przez ułatwienie Stambułowowi ucieczki. Organ Karawełowa wręcz utrzymuje, że przez oszczędzanie Stambułowa rząd stałby się współwinnym i współodpowiedzialnym wobec reprezentacyi narodu. Stambułow, zdaniem tego dziennika, nie zasługuje na oszczędzanie, ponieważ sam nikogo nie oszczędzał i nawet niewinnych na śmierć skazywał.

# Telegramy „Nowej Reformy".

### (Telegramy własne „N. Reformy").

**Paryż,** 30 maja. Zanosi się na nowe skandale parlamentarne. Słychać, że w sprawie bankructwa kolei południowej ma być kilku deputowanych i senatorów pociągniętych do odpowiedzialności.

Goblet ma wnieść interpelacyę, dotyczącą listu arcybiskupa z Cambray do duchowieństwa w sprawie opodatkowania kongregacyj.

**Petersburg,** 30 maja. Ogłoszona została zatwierdzona przez cara opinia Rady państwa, z mocy której przy transakcyach na walutę złotą opłata uskutecznia się według kursu w dniu regulacyi. Opłata stemplowa oblicza się stosunkowo do nominalnej sumy, na jaka transakcya była zawarta. Minister finansów może udzielić zezwolenia na przyjmowanie złota na opłatę akcycy, według kursu oznaczonego przez ministra, a zakomunikowanego w drodze telegraficznej.

**Petersburg,** 30 maja. Odkryto tu skład fałszywych 10-rublowych banknotów, wybornie podrobionych, a przywiezionych z Niemiec.

**Bruksela,** 30 maja. Poseł ksiądz Daens, który powrócił z Rzymu, oświadcza publicznie, że nie podda się rozkazowi Watykanu, aby nie brać udziału w ruchu chrześcijańsko-socyalnym. i że raczej wyrzecze się godności kapłańskiej. Radykali przygotowują z tego powodu interpelacyę, o ile papież może się mięszać do wewnętrznych spraw Belgii.

### (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń,** 30 maja. „Wiener Ztg" donosi, że Antoni Trojnarski, sekretarz starostwa w Ropczycach, otrzymał złoty krzyż zasługi.

„Fremdenblatt" donosi, że szef sekcyjny Cziraky otrzymał godność tajnego radcy.

Akademia umiejętności wybrała arcyksięcia Franciszka Ferdynanda członkiem honorowym całej akademii.

W ręce cesarza złożył dzisiaj przysięgę nowomianowany biskup z Cattaro, Franciszek Uccelini.

**Wiedeń,** 30 maja. Przy wczorajszym wyborze burmistrza w trzeciem głosowaniu wybrano dr. Luegera 70 głosami — dr. Lueger otrzymał zatem większość, potrzebną do ważności wyboru, jednak po przerwie trwającej kwadrans oświadczył, że wyboru nie przyjmuje. Rozpoczęła się żywa dyskusya, czy należy zaraz głosować, czy też rozpisać nowe wybory. Przemawiali Grübl i Richter oraz Lueger, który zarządził natychmiastowe głosowanie, gdyż wniosek o zamknięcie posiedzenia odrzucono 80 głosami przeciw 54. W czwartem głosowaniu otrzymał Lueger 65, a Boschau i Billing po jednym głosie. — Oddano 19 kart pustych. — Reszta radców oświadczyła, że się wstrzymuje od głosowania. Lueger zamyka posiedzenie. — Wybór burmistrza odbędzie się jutro.

**Wiedeń,** 30 maja. Niektóre dzienniki donoszą, że przyszło wczoraj podczas wyborów burmistrza do hałaśliwych scen przed ratuszem, przyczem tłum napadł na liberalnego członka rady miejskiej, posła Noskego. Zresztą nie było poważniejszego zajścia.

**Wiedeń,** 30 maja. W dalszym ciągu obrad komisyi podatkowej nad ustawą o rewizyi katastru gruntowego p. Dawid Abrahamowicz wniósł, aby główną sumę podatku gruntowego zniżyć do 5 milionów i zapobiedz przerzucaniu obowiązku płacenia tego podatku z jednego kraju na drugi. Minister skarbu wyraził żal, że płacący podatek gruntowy zupełnie są pominięci w opustach podatkowych, przyznanych w reformie podatkowej. Poprzednie ustalenie zniżonego podatku gruntowego bez wyczekiwania rezultatów rewizyi katastru leży — zdaniem ministra — także w interesie państwa, aby nie nastąpiło nieodpowiednie zniżenię dochodu katastralnego i podatku. Celem zapobieżenia przerzucaniu podatku gruntowego z jednego kraju na drugi, należy prace rewizyjne w ten sposób przeprowadzić, aby w krajach nieprzeciążonych w ich własnym zakresie przeprowadzić wyrównanie a okrągłe cyfry nadwyżek przekazać komisyi centralnej na rzecz krajów przeciążonych.

**Wiedeń,** 30 maja. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad rozdziałem budżetu „Lasy i dobra rządowe".

P. Exner domagał się powiększenia liczby wyższych urzędników lasowych.

P. Gregorcic omawiał stosunki górników w Idria.

Minister rolnictwa wykazywał, że obecnie znajduje się większa liczba posad wyższych w zarządzie lasowym i powoływał się na trudności finansowe. Rozdział powyższy uchwalono i przystąpiono do obrad nad rozdziałem „Dług państwa".

P. Steinwender zapytuje, dlaczego ostatnią ratę pożyczki na reformę monetarną puszczono w obieg poniżej kursu dziennego i za pośrednictwem konsorcyum bankowego.

Minister skarbu dr. Plener oświadcza, że ponieważ rozchodziło się o zakupno złota, przeto subskrypcya musiała się odbyć za granicą i potrzeba było pośrednictwa konsorcyum bankowego. Komisya uchwaliła cyfry proponowane przez referenta.

**Wiedeń,** 30 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej referent Kathrein, wskutek rezolucyi p. Ferjancica, wnosi: Wzywa się rząd, aby we wszystkich okręgach, zamieszkanych przez różne narodowości, starał się zaspokoić potrzeby ludności pod względem językowym. Przeciw rezolucyi przemawiali pp. Barenther, Nitsche i Russ. Przy głosowaniu oświadczyło się 9 członków komisyi za a 9 przeciw rezolucyi. Przewodniczący Russ dyrymował na niekorzyść wniosku p. Kathreina. — W końcu rozpoczęto rozprawy nad projektem powiększenia parku rządowych dróg żelaznych.

**Wiedeń,** 30 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izba poselska dokonała wyboru do delegacyj wspólnych. Z Galicyi wybrano Barwińskiego, Chrzanowskiego, Jędrzejowicza, Pinińskiego, Popowskiego, Szczepanowskiego i Zaleskiego członkami, a Włodzimierza Gniewosza i Eugeniusza Abrahamowicza zastępcami. — Pp. Pernerstorfer i Kronawetter interpelowali ministra sprawiedliwości z powodu obchodzenia się z ks. Stojałowskim w więzieniu. Dziś odbędzie się posiedzenie.

**Wiedeń,** 30 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiedział prezydent gabinetu ks. Windischgraetz na interpelacyę Kaftana i towarzyszów, oświadczając, że o ustąpieniu Kalnoky'ego, a mianowaniu Gołuchowskiego, doniesiono mu przez odręczne pismo cesarskie z tą samą datą, o czem też zawiadomił prezydyum Izby.

W odpowiedzi na pytanie interpelantów, co było przyczyną ustąpienia Kalnoky'ego, czy przy mianowaniu Gołuchowskiego wpływ jego się uwydatnił, oświadcza prezydent, że odpowiedź na to pytanie musi uchylić, gdyż akt nominacyi należy do prerogatyw korony.

Potem odpowiadał minister sprawiedliwości Schoenborn na interpelacyę Kronawettera co do postępowania objektywnego w wypadkach obrazy obcych panujących, oświadczając, że odnośna konfiskata zatwierdzona była sądownie a prokuratorya żadnych wskazówek nie otrzymała.

Pernerstorfer, Kronawetter i tow. zgłaszają wniosek nagłący, zmierzający do zmiany sprzecznej z ustawami praktyki przy konfiskatach czasopism i do wydania odpowiednich wskazówek prokuratoryi.

Prezydent oświadcza, że wniosek ten postawi na końcu posiedzenia.

Izba przechodzi do obrad nad nowelą kwaterunkową.

Minister obrony krajowej Welsersheimb zwraca się przeciwko proponowanym przez Pacaka i Pastora zmianom postanowień o poszanowaniu zasiewów polnych, powołuje się na trudne położenie komendantów, którzy przy ćwiczeniach polnych pragną dać obraz rzeczywistości. Wypłacanie należytości za wyrządzone szkody na miejscu leży w obopólnym interesie.

Co do wypadków przy strzelaniu, twierdzi minister, że przy nowej broni nie da się tak łatwo obliczyć, jak daleko pocisk trafiać może i dlatego znaczną przestrzeń zamknąć trzeba dla publiczności. Zarząd wojskowy chce nietylko zabezpieczyć życie ludzkie, ale zarazem bronić słusznych interesów. Sprawiedliwość, oszczędzanie i ludzkość są głównemi zasadami, któremi ministerstwo się kieruje. Oznaczanie w drodze ustawy terminów, w ciągu których przysługiwałoby prawo żądania odszkodowania, wydaje się ministrowi niepraktycznem. Minister prosi w końcu o przyjęcie przedłożenia bez zmiany. Mowę ministra przyjęto oklaskami.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców i sprawozdawcy Popowskiego przyjęto nowelę kwaterunkową w drugiem i trzeciem czytaniu z odrzuceniem wszystkich wniesionych do niej poprawek.

**Budapeszt,** 30 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu reprezentant ministerstwa rolnictwa Miklos dawał wyjaśnienia w sprawie zarazy, wybuchłej u nierogacizny w Steinbruch. Fachowcy stwierdzili, że zaraza ta przyszła z zachodu i w Anglii np. zabierała niedawno 40 do 60 prc. ofiar. Na Węgrzech sporadyczne wypadki zaczęły się objawiać w r. 1892, obecnie zaraza się szerzy i dochodzi do 10 prc. świń, trzymanych w Steinbruch. Rząd ma zamiar tępić chore świnie za odpowiedniem odszkodowaniem. Zaraza jest właściwie nieuleczalną. Nadto zarządzono inne jeszcze środki ochronne. Obawy zresztą nie są uzasadnione, gdyż choroba ta nie ma cechy epidemicznej.

Sejm został wczoraj odroczony do 26 września.

**Budapeszt,** 30 maja. W Izbie magnatów odczytano wczoraj pismo królewskie, odraczające sesyę do września, poczem zamknięto posiedzenie wśród okrzyków na cześć prezydenta Izby.

**Berlin,** 30-go maja. Dzisiaj zbiera się Rada związkowa i zajmować się będzie ustawą giełdową i ustawą o składach publicznych. — Nadto toczyć się będą obrady nad zmianą instrukcyi Rady związkowej celem przeprowadzenia ustawy o zarazie bydlęcej z 12-go lutego 1889 i taryfy opłat na kanale północnym.

**Londyn,** 30 maja. Sekretarz stanu dla Irlandyi Morley miał wczoraj w New-Castle mowę polityczną, w której oświadczył, że wprawdzie rząd z wielu stron jest napastowany, ale dopokąd Izba gmin użycza mu swego poparcia, pozostanie i wytrwa na swem stanowisku.

Na dorocznym bankiecie londyńskiej Izby handlowej sekretarz stanu Grey oświadczył w odpowiedzi na toast, wzniesiony na cześć rządu, że doniesienia o przesileniu gabinetu są wręcz zmyślone. Mowca nadmienił także, że mocarstwa europejskie zgodnie dążą do uniknięcia wszelkich frykcyj, które mogłyby doprowadzić do zakłócenia pokoju na wschodzie.

Poseł japoński, bardzo życzliwie witany, mówił, że Japonia pragnie tylko wolnych dróg dla handlu wszechświatowego i dziękuje Anglii za jawnie okazaną jej życzliwość.

**Sofia,** 30 maja. „Agence Balcanique" donosi, że wiadomość, jakoby na granicy macedońskiej zebrały się liczne bandy bułgarskich brygantów, pozbawione są wszelkiej podstawy.

**Belgrad,** 30 maja. Przy ściślejszych wyborach do skupczyny wybrano w 12 okręgach przeważnie kandydatów rządowych.

**Nowy Jork,** 30-go maja. Doniesiono tutaj, że parowiec „Colima" rozbił się onegdaj między Manzanilla i Acapulco. Jechało na tym statku 120 podróżnych, między nimi 43 Chińczyków i 73 ludzi załogi. Tylko 19 osób zdołano uratować.

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 maja 1895.

| | Kurs w wal. austr. zł. | ct |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 45 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 35 |
| Austryacka renta złota | 123 | 25 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 50 |
| 4% węgierska renta złota | 123 | 40 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 10 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1073 | — |
| Akcye kredytowe | 402 | 50 |
| Londyn | 121 | 70 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 59 | 45 |
| 20 marek | 11 | 89 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 65 |
| Banknoty włoskie | 46 | 05 |
| Dukaty austryackie | 5 | 69 |

**Wiedeń,** 30 maja. Ruble 131·75. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 16·10. Żyto na wiosnę 6·55. Pszenica na wiosnę 7·53. Owies na wiosnę 6·76.

**Wiedeń,** 30 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·40; 4% galic. fund. propin. 98·20; 4½% list. banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·60; Akcye kolei lwowsko-czern. 326·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 403·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 443·—; Länderbank na 200 złr. 281·20; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1073.

**Berlin,** d. 30 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 249·25 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·60 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 98·50 mrk. Austryackie banknoty 168·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**



NADESŁANE.

## Konkurs.

W obrebie dóbr pod zarządem podpisanej Administracyi pozostających jest do obsadzenia kilka posad **praktykantów gospodarczych,** tudzież **praktykantów lasowych,** z płacą roczną 180 złr., oprócz wiktu w naturze lub miesięcznego relutum w kwocie 20 złr., oraz kawalerskiego mieszkania z opałem.

Wymaga się: od kandydatów gospodarczych ukończenia wyższej lub średniej szkoły rolniczej; od kandydatów lasowych ukończonego kursu leśnego akademii kultury ziemiańskiej w Wiedniu lub krajowej szkoły lasowej we Lwowie. 1206 3 3

Podania, poparte metryką chrztu, świadectwem odbytych studyów i praktyki, oraz lekarskiem poświadczeniem fizycznego uzdolnienia, można wnosić po **dzień 15 czerwca b. r.** pod adresem:

**Administracya dóbr JW. hr. Potockich w Krzeszowicach.**

**C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.**

Nr. 23.340/II.

## Ogłoszenie licytacyi.

**C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie** zamierza oddać w drodze publicznej licytacyi **wykonanie robót ziemnych i murarskich przy budowie kolei dowozowej między szybem Elżbiety i Józefa w Wieliczce.**

Kwota kosztorysowa wynosi 11.700 złr.

Odnośne oferty, ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone napisem: „Offert betreffend Unterbauarbeiten für die herzustellende Salinenschleppbahn in Wieliczka", wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie **najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 10 czerwca b. r.** po poprzedniem złożeniu poręcznego w kwocie 585 złr. w. a. w kasie głównej c. k Dyrekcyi ruchu.

Otwarcie ofert odbędzie się w c. k. Dyrekcyi ruchu dnia 10 czerwca o godzinie 12½, przy czem pp oferenci osobiście obecni być mogą.

Warunki, pod jakiemi oferty wnoszone i uwzględnione być mogą, dalej plany i wszelkie przepisy obowiązujące przedsiębiorców, można przeglądać od dnia 3 czerwca począwszy w c. Dyrekcyi ruchu (oddział konserwacyi, ulica Zacisze, L. 5, II piętro) w godzinach urzędowych, gdzie również i formularze ofert wydawane będą. 1308 1 2

L. 5919.

## Obwieszczenie.

**Magistrat miasta Wieliczki** podaje do powszechnej wiadomości, że celem **wydzierżawienia prawa propinacyi i poboru należytości propinacyjnej,** tudzież **prawa poboru dodatku gminnego w mieście Wieliczce wraz z Lednicą Dolną i Mierżączką na lat 5 i pół,** to jest od 1 lipca 1895 do 31 grudnia 1900, jak również celem **poddzierżawienia prawa poboru krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie sądowym Wielickim na czas 4 i pół letni,** to jest od 1 lipca 1895 do końca grudnia 1899 roku, odbędzie się **dnia 5 czerwca 1895 r.** w godzinach urzędowych przed południem do godziny 12 w biurze Magistratu tutejszego **publiczna licytacya** za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się obecnie pobierany czynsz dzierżawny, a mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| a) z dzierżawy prawa propinacyi kwotę . . . . . | 10.000 | złr. w. a. |
| b) z dzierżawy prawa poboru dodatku gminnego kwotę | 8 868 | „ „ |
| c) za prawo poboru opłat krajowych konsumcyjnych | 3 950 | „ „ |
| Razem . . . | 22.818 | złr. w. a. |

od której wyżej licytować się będzie

Oferta wniesiona, zaopatrzona stemplem na 50 ct., winna zawierać:

a) wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego z prawa propinacyi, z prawa poboru dodatku gminnego i z prawa poboru dodatku krajowego konsumcyjnego, ma być w każdej tej gałęzi osobno w ofercie wpisaną;

b) wadyum od ceny wywołania w wysokości 10%, ma być albo w gotówce lub w papierach publicznych wartościowych, według nominalnej wartości, do oferty dołączone;

c) oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyjne dokładnie są znane i że się tymże w zupełności poddaje, wpisane i własnoręcznym podpisem zaopatrzone;

d) nareszcie, jeżeliby dzierżawca nie mieszkał w Wieliczce, ma być w ofercie dokładny adres zamieszkania podany.

Oferty, według tej formy sporządzone, będą w dniu wyżej wymienionym do godziny 12 w południe przed komisyą licytacyjną przyjmowane.

Nie według tej formy sporządzone i później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Resztę warunków licytacyjnych można przeglądać w kancelaryi Magistratu każdego czasu w godzinach urzędowych.

Wieliczka, dnia 15 maja 1895 roku 1232 3 3

Burmistrz: **Wilhelm Koch.**



Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.